

O archiwum pojoannickim na wiele głosów

Napisano dnia: 2021-07-29 10:24:33



KŁODZKO (inf. wł.). Po niedawnej kolejnej edycji "Nocy kościołów", która zagościła na kilka godzin w tutejszej kolegiacie już chyba nikt nie ma wątpliwości co do jednego - w mieście pod twierdzą znajduje się niesamowity skarb, którego wartości nie da się określić. Jest nim zasób archiwum pojoannickiego tworzony przez dziś unikatowe dokumenty wytworzone od XIII do XX stulecia. A ponieważ są świadectwem dziejów Europy środkowej, w tym obszarze byłego hrabstwa kłodzkiego znaczenie tego zbioru dla kultury wielu narodów okazuje się nad wyraz ważne. Podkreślili to naukowcy, występujący w roli prelegentów podczas tegoż wydarzenia, zaproszeni do udziału w nim m.in. przez proboszcza Roberta Mola i koordynatorkę przedsięwzięcia Henrykę Szczepanowską.

W drugą sobotę lipca br. pasjonaci historii ziemi kłodzkiej i osoby interesujące się ciekawą tematyką spotkali się w kłodzkim kościele pw. Najświętszej Maryi Panny. Zostali skuszeni do wizyty w nim przez organizatorów "Nocy kościołów" tym razem poświęconej w dużej mierze prezentacji kilkudziesięciu rękopisów poczynionych na pergaminie i papierze, które zaopatrzone w pieczęcie. Dokumenty ostatnio przeszły niezwykle pracochłonne czynności konserwatorskie, o których wypowiadały się osoby w nich uczestniczące.

- Mieliśmy olbrzymią przyjemność przyczynić się do ratowania tych dokumentów, dzięki akcji, która została podjęta przez zespół opiekujący się archiwum. Wspólnie z dr. Jackiem Tomaszewskim zapoczątkowaliśmy ich prace konserwatorskie, które sukcesywnie obejmują kolejne zasoby - poinformowała prof. Weronika Liszewska z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. - Postanowiliśmy przybliżyć państwu wykonywane czynności, wyjaśnić, na czym one polegają...

W roku 2020 przeprowadzono konserwację 22 dokumentów - większość z I połowy XV wieku. Zostały wystawione przez kancelarie papieskie, arcybiskupie oraz królewskie, a dotyczyły wielu dziedzin. Między sobą różnią się techniką wykonania i ta materia była przedmiotem działania specjalistów od ratowania papieru. Skupili się oni na konserwacji pergaminu, farb malarskich, ażurów pieczętnych, w tym jedwabnych, oraz samych pieczęci, które okazały się bardzo brudne. Niektóre pergaminy wymagały rozłożenia i wyprostowania podłoża, tym samym stały się bardziej czytelne.

- Tam, gdzie to było możliwe rekonstruowano puszki pieczętne przy pomocy specjalnych narzędzi i niezbędnych materiałów, natomiast starano się zachować w jak największej oryginalności pieczęcie. Pochylano się, z wielką uwagą, nad każdym elementem, stąd proces konserwatorski i rekonstrukcyjny wymagał dłuższego czasu - wyjaśniała prof. W. Liszewska m.in. na przykładzie dokumentu dotyczącego przywilejów nadanych w roku 1649 przez papieża Grzegorza XIII oraz dokumentu podpisanego przez 19 kardynałów odnośnie kaplicy św. Jakuba w kościele parafialnym w Kłodzku. Ten drugi był pisany... złotem i bogato zdobiony malarsko. Gdy go ujawniono, miał wiele braków wymagających rekonstrukcji.

Prowadzony proces konserwacji zbioru archiwalnego z Kłodzka podnosi jego wartość. Dla naukowców zajmujących się badaniem przeszłości już stanowi niesamowite bogactwo, jeśli chodzi o zapis dziejów. Albo przynosi nowe fakty, albo potwierdza już znane, również dopełnia niektóre, nic więc dziwnego, że wzbudza nie tylko zachwyt.

Istotnym elementem archiwum pojoannickiego pozostaje unikatowa, barokowa szafa, która sama w sobie jest arcydziełem. Podkreśliła to w swojej wypowiedzi prof. Halina Dudała z Uniwersytetu

Pedagogicznego w Krakowie, dodając przy tym, że w Polsce nie ma ona - poza jednym nieco podobnym przypadkiem - sobie równych. Mebel sprzyjał podziałowi archiwum na katalogi i podkatalogi, wymuszał pewien porządek i również przyczynił się do tego, że to archiwum okazało się tak dostępne i czytelne.

Odrębny rozdział tej "Nocy kościołów" stanowiły rysunki obiektów sakralnych zachowane m.in. w archiwum pojoannickim, a stworzone przez jezuitę Simona Pitza. Okazał się on jeszcze do niedawna w ogóle nieznanym architektem wielu budowli sakralnych w wielu miejscach Europy, w tym na terenach polskich i we Włoszech. Ciekawostką jest to, że dzieło rozpoczął w I połowie XVII wieku, prawdopodobnie angażując się w budowę kolegium jezuickiego w Pradze.

O związkach S. Pitza z ziemią kłodzką i Kłodziem mówili dr hab. Michał Kurzej i dr Kinga Blaschke - krakowscy naukowcy. I ich wykłady są potwierdzeniem, że pojoannickie archiwum w kolegiacie jest tym niesamowitym skarbem, z którym należy obchodzić się z niezwykłą ostrożnością i starannością. Tylko dzięki temu będzie można więcej czerpać ze zgromadzonego w nim bogactwa. Ale na to trzeba czasu i cierpliwości. A tak na marginesie - to warto pomyśleć nad znalezieniem w Kłodzku dla tego archiwum lokum gwarantującego odpowiednie warunki techniczne.

Dodam jeszcze, iż w tegoroczne spotkanie w kolegiacie włączono dość zgrabnie wyprawę do dalekiej Japonii. To tam chrystianizujący ją jezuici przyczynili się do rozwinięcia sztuki tworzenia oryginalnych drzeworytów, o których wypowiadał się Grzegorz Zajączkowski. Udostępnił on do oglądnięcia część swojej kolekcji...

Tymczasem organizatorzy kłodzkich "Nocy kościołów" - także **Mieczysław Kowalcze, Grzegorz Sadowski, Ilona Djoniziak, Jacek Dolata i Mieczysław Grzegorzewski** - już pochylają się nad tematyką przyszłorocznego spotkania.

(bwb)

MIGAWKI Z WYDARZENIA:



